

każdego kapłana, kleryka i studenta patrologii.

ks. Augustyn Eckmann

7. Michał Swoboda - Jerzy Danielewicz, Modlitwa i hymn w poezji rzymskiej, Poznań 1981, Wydawnictwo Naukowe UAM, s.168.

W polskiej powojennej literaturze naukowej niewiele zajmowano się problemem starożytnej modlitwy czy to z czasów przed- czy chrześcijańskich. Naukowcy świeccy pozostawiali ten temat duchowieństwu bądź religioznawcom, uważając się za mało kompetentnych w tej materii, duchowni natomiast jeżeli zajmowali się modlitwą, to raczej jednostronnie. Brakowało zawsze syntetycznego spojrzenia na problem kogoś z odpowiednimi kompetencjami literaturoznawczymi jak i religioznawczymi. Od krótkiej rozprawy prof.K.Morawskiego pt. "Modlitwa w starożytnym Rzymie" /w: Rzym, Portrety i szkice, Kraków 1921, 1924²/, upłynęło już ponad 60 lat. Pewnym wypełnieniem tej ogromnej luki czasowej było zorganizowane w Tarnowie /19-21 X 1978/ sympozjum patrystyczne podejmujące problematykę modlitwy starożytnych chrześcijan. Jeden dzień tegoż sympozjum poświęcony został modlitwie przedchrześcijańskiej. Wygłoszono wówczas następujące referaty i komunikaty: "Modlitwa w religii greckiej" - ks.H.Wójtowicz; "Zagadnienie modlitwy gnostyków" - ks.Wincenty Myszor; "Pobożność /pietas/ w sztuce rzymskiej" - prof.A.Sadurska; "Najstarsze modlitwy rzymskie w przekazie Liwiusza" - ks.St.Longosz; "Troska o zmarłych w modlitwach i obrzędach starożytnych Greków" - ks.A.Paciorek; "Dzień Pański w kalendarzu chrześcijańskim i jego geneza orientalnie-rzymska" - prof.A.Sadurska; "Modlitewny stosunek Cycerona

do bogów" - ks. Roman Andrzejewski. Całość materiałów z powyższego sympozjum została opublikowana w "Tarnowskich Studiach Teologicznych" 8/1981/ ss. 382. Problem chrześcijańskiej modlitwy starożytnej na gruncie rzymskim podjął nieco wcześniej ks. H. Wójtowicz w swej "Antologii modlitwy patrystycznej. Modlitwy i rozmyślenia łacińskich Ojców Kościoła" /Sandomierz 1971/, gdzie oprócz wyboru dwujęzycznych tekstów modlitw i o modlitwie zawarty jest w przedmowie artykuł J. M. Szymusiaka pt. "Modlitwa u najstarszych Ojców Kościoła" /s. 7-20/. Obie wskazane pozycje zawierają także wyselekcjonowaną bibliografię przedmiotu. Na publikację czeka ponadto "Antologia modlitwy wczesnochrześcijańskiej" przygotowana przez prof. dra Leokadię Małunowiczównę, zawierająca obszerny wstęp o modlitwie starożytnej oraz wybór tekstów modlitewnych jak i o modlitwie. I to chyba wszystko co o modlitwie z zakresu twórczości łacińskiej napisano w języku polskim. Z wielką zatem radością należy powitać wydaną przez UAM rozprawę M. Swobody i J. Danielewicza: "Modlitwa i hymn w poezji rzymskiej".

M. Swoboda w Przedmowie informuje czytelnika, iż monografia ta jest "owocem kilkuletnich żmudnych badań i analiz" /s. 5/ obydwu autorów, opracowanie zaś poszczególnych rozdziałów podzielili między sobą: J. Danielewicz jest autorem rozdziałów I - III pt.: "Modlitwa i hymn w greckiej teorii i praktyce literackiej" /9-23/, "Liryka" /24-59/, "Elegia" /60-76/ i "Zakończenia" /159-162/, natomiast M. Swoboda napisał "Przedmowę" /5-8/ oraz rozdziały IV - VI pt.: "Epos" /77-119/, "Dramat" /120-143/, "Inne gatunki literackie" /144-158/. Ponadto sporządził on szczegółowy wykaz autorów i miejsc zawierających motywy prekacyjne /163-165/. Obszerną notę bibliograficzną oraz odsyłacze zamieścili autorzy w obrębie każdego rozdziału.

Pracę tą, której główny trzon stanowi sześć w/w rozdziałów, autorzy napisali w nadziei, że "wypełni olbrzymią lukę w literaturze naukowej i poszerzy znajomość poezji łacińskiej w aspekcie jej powiązania z grecką poezją za pośrednictwem jednego tylko wprawdzie, ale bardzo znaczącego motywu" /s. 5/. I dalej autorzy wyrażają nadzieję, "że dokonali pełnego i systematycznego opracowania interesującego zagadnienia nie tylko w sensie pełnego zestawu materiału zaczerpniętego ze wszystkich zabytków od najstarszych do utworów poetyckich piątego wieku n.e. włącznie, ale przede wszystkim dzięki analizie i interpretacji zbadanych fragmentów ukazał funkcję modlitwy i hymnu w obrębie utworów, do których przynależą, i w zakresie wszystkich rodzajów i gatunków literackich w poezji rzymskiej" /s. 7/. Przedstawiając literaturę przedmiotu autorzy podkreślają także brak zainteresowania dotychczasowych badaczy stroną teoretycznoliteracką hymnu i modlitwy, jak i ich ewolucją w formy pochodne, co stanowi automatycznie zapowiedź, że będą swe rozważania i analizy ukierunkowywać pod takim właśnie kątem i nadrabiać zaistniałe zaległości.

Faktycznie dokonali dzieła ogromnego na kształt koronkowej roboty. Z filologiczną rzetelnością przebadali m o t y w y h y m n i o z n o - m o d l i t e w n e we wszystkich rodzajach i gatunkach poezji rzymskiej, przedstawili na ogromnym materiale ich funkcję, nierzadko też dokonali wnikliwych analiz i rozbiorów morfologicznych. Czy jednak osiągnęli w pełni realizację swoich zamierzeń zadeklarowanych w Przedmowie?

W rozdz. I J.Danielewicz przedstawia strukturę budowy modlitwy i hymnu na podstawie greckiej teorii i praktyki literackiej, która jego zdaniem, stanowi punkt wyjścia i źródło

do naśladownictwa dla Rzymian. Kwestia modlitwy /bo jej właśnie chciałbym poświęcić kilka uwag/, zostaje jasno wyłożona na siedmiu stronach /9-15/. Podana została jej etymologia oraz budowa złożona z zasadniczych trzech części: wezwania, sankcji, prośby; wspomniane są także vota /obietnice składane bóstwu za spełnienie prośby/. Mowa jest również o możliwości lirycznego wykorzystania modlitwy na przykładzie "literackiej modlitwy" Safony do Afrodyty, o wykorzystaniu jej przez tragiczków w celu podniesienia dramatyzmu utworu, o ewentualności uwzględniania przez poetę drugiego adresata /poza bóstwem/, którego modlący pragnie poinformować o swym aktualnym stanie psychicznym. Tak więc jeśli chodzi o grunt grecki sprawa jest właściwie jasna. Czytelnik dowiaduje się czym jest modlitwa sensu stricto i jak może ona funkcjonować w poezji. Jeśli zaś chodzi o poezję łacińską, to autorzy, chociaż wielokrotnie podkreślają ścisłe powiązania z poezją grecką, stwierdzają, iż dochodzi tu "do zatarcia cech odróżniających poszczególne gatunki modlitw. Przeważnie mamy do czynienia z jakąś synkretyczną formą liryczną, operującą cechami różnych gatunków modlitw" /s. 8/.

Zdawałoby się, że problem rozumienia modlitwy, nawet dla laika, jest oczywisty. We wszystkich kultach była ona zawsze wyrazem pobożności. Z wielu źródeł znane są zasadnicze rodzaje modlitw, czy to z kręgów judaistycznych, czy z przedchrześcijańskich /pogańskich/, jak np. modlitwy publiczne i prywatne, błagalne, dziękczynne, przebłagalne i pochwalne. Źródła /pisane, przedstawienia ikonograficzne itp./ podają także informacje o sposobach wypowiedzania treści modlitewnych /recytacja, śpiew, modlitwa cicha, głośna itp./, o przyjmowaniu różnych pozycji orantów, czy też o stosowaniu właściwych gestów, przestrzeganiu odpowiednich pór przez-

naczonych na modlitwę, posługiwaniu się utartymi formułami modlitewnymi /zaklęcia, inwokacje, westchnienia, przysięgi/ itp. Nawet tak podstawowe źródło informacji, jak "Słownik terminów literackich" pod red. J. Sławińskiego /Wrocław 1976/ określa modlitwę jako "wypowiedź religijną mającą charakter indywidualnego bądź zbiorowego apelu do bóstwa. /.../ "modlitwa składa się zwykle z inwokacji do bóstwa, prośby oraz przywołania zobowiązania bóstwa wobec człowieka". Czyli modlitwa związana być musi zawsze z jakimś aspektem sakralnym /pomimo różnych adresatów/; u jej podstaw stoi SACRUM. I o tym należy przede wszystkim pamiętać, kiedy posługujemy się terminem "modlitwa".

Natomiast w ogromnym materiale zebrany i analizowany przez autorów spotkać można dyskusyjne przykłady modlitw. Przedstawiając w Przedmowie stan badań nad omawianym zagadnieniem /s.6/ oraz wyliczając monografię o modlitwie F. Heilera¹ M. Swoboda stwierdza, iż pozycja ta okazała się mało przydatna w jego badaniach, ponieważ Heilera interesuje jedynie historyczny, psychologiczny i religijny aspekt modlitwy, a jej odmianę czysto literacką potraktował bardzo ogólnie. A więc pojawia się nowy termin: "czysto literacka odmiana modlitwy". Termin ten w praktyce jest zupełnie niezrozumiały. Czy przykładem takiej właśnie modlitwy ma być dość szeroko w książce analizowany /s. 35-36/ epigramat Katullusa /c.2 - Passer, deliciae meae puellae/? Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy będący /bardzo piękną zresztą/ literacką igraszka utwor, a posiadająca strukturę budowy zbliżoną do modlitwy jest modlitwą?

1 Das Gebet. Eine religionsgeschichtliche und religionspsychologische Untersuchung, 3 Aufl., München 1921 .

I dalej, czy jest modlitwą posługiwanie się przez poetę jakimś elementem kompozycyjnym modlitwy jako środkiem wyrazu lub też schematem wypowiedzi sakralnej w formie wypowiedzi okolicznościowej. Można się zgodzić, jeśli chodzi, np. o parodię modlitwy, stosowaną zwłaszcza w komedii dla osiągnięcia przez poetę zamierzonego efektu komicznego. Nieporozumieniem jednak zdaje się być analizowanie w tym kontekście Katullusa "modlitwy do wróbelka". Tego rodzaju mechaniczne przeniesienie schematu modlitwy możemy zaobserwować, np. w "modlitwie do komara" autorstwa Meleagra /zwanego Owidiuszem greckim/:

"Leó, chyży mój heroldzie, komarze, a musnąwszy ucho Zenofili, powiedz jej takie słowa:

"On bez snu czeka na ciebie. A ty śpisz? Nie dbasz o tych, co ciebie kochają?" - Szybko leć, grajku miły!

Cichutko do niej przemów, by nie zbudzić współnika jej łoża. Jakżeby mnie nienawidził!

Jeśli przywiesz mi dziewczynę, ¹lwią skórą głowę twą uwieńczę, do ręki dam maczugę"².

Problem dość szczególnej prośby /prekacja/ i obietnica za jej spełnienie /votum/ rozpatrywana pod kątem modlitwy bez sacrum prowadzi chyba do bezsensu/?/.

Następną kwestią zasygnalizowaną na wstępie jest stwierdzenie autorów, iż dokonali "pełnego zestawu materiału od najstarszych do V w. włącznie". Chyba nie, bowiem nie znalazłem tam np., gatunkowo chyba czystego, anonimowego utworu modlitewnego, datowanego na okres między 10 rokiem przed a 50 po Chr.:

Precatio Terrae

"Dea sancta Tellus, rerum naturae parens,

2 Tłum. Z. Kubiak, Antologia Palatyńska, Warszawa 1978, 162.

quae cuncta generas et regeneras indidem,
quae sola praestas tuam tutelam gentibus,
caeli ac maris diva arbitra rerumque omnium,
per quam silet natura et somnos concipit,
itemque lucem reparas et noctem fugas:
tu Ditis umbras tegis et immensum chaos
ventosque et imbris tempestatesque cohibes
et, cum libet. dimittis et misces freta
fugasque solis et procellas concitas,
itemque, cum vis, hilarem promittis diem.
tu alimenta vitae tribuis perpetua fide,
et, cum recesserit anima, in tete refugimus:
ita, quidquid tribuis, in te cuncta recidunt.
merito vocaris Magna tu Mater deum,
pietate quia vicisti divum numina;
tu es illa vere gentium et divum parens:
sine qua nec moritur quicquam nec nasci potest:
tu es Magna tuque divum regina es, dea.
te, diva, adoro tuumque ego numen invoco,
facilisque praestes hoc mihi quod te rogo;
referamque, diva, gratias merito tibi.
fidem quaeso, exaudi, et fave coeptis meis;
hoc quod peto a te, diva, mihi praesta volens.
herbas, quascumque generat maiestas tua,
salutis causa tribuis cunctis gentibus:
hanc nunc mihi permittas medicinam tuam.
veniat medicina cum tuis virtutibus:
quidque ex his fecero, habeat eventum bonum,
cuique easdem dedero quique easdem a me acceperint,
sanos eosdem praestes. nunc, diva, hoc mihi
maiestas praestet tua quod supplex postulo"³

Do poetów rzymskich, żyjących i tworzących w okresie badanym przez autorów, należą niewątpliwie też tacy, jak: Prudencjusz /348-405/, Paulin z Noli /353/354-431/, Juwenkus /III/IV w./, Seduliusz /V w./, Ennodiusz /473-521/, a także Hilary

³ The Oxford Book of Latin Verse, ed. H.W.Garrod, Oxford 1952, 275-276. Tłum.polsk. Z.Kubiak, Muza Rzymska. Antologia poezji starożytnego Rzymu, Warszawa 1974², 118-119

z Poitiers /315-367/ czy Ambroży /339-397/, znani bardziej jako wybitni prozaicy. Są to poeci chrześcijańscy. Autorzy omawianej rozprawy z niezrozumiałych powodów zupełnie ich pominęli /a wspomina o nich nawet M. Brożek w swej "Historii literatury łacińskiej", Wrocław 1976/. Można by sądzić, że w swych badaniach nie zajmowali się poezją chrześcijańską w ogóle. Dlaczego więc wyróżnili Auzoniusza i Klaudiana poświęcając aż 7 stron /150-156/ ich poezji chrześcijańskiej łącznie z dyskusją na temat ich przynależności do chrześcijaństwa? A przecież w IV w. obok nich żyli i inni poeci, i to bez wątplenia chrześcijańscy. Chciałbym tu zwrócić uwagę na jeden z przykładów bogatej modlitwnej hymnodii Ambroże-
go:

 "Deus, creator omnium,
Polique rector, vestiens
Diem decoro lumine,
Noctem soporis gratia.
 Artus solutos ut quies
 Reddat laboris usui,
 Mentesque fessas allevet,
 Luctusque solvat anxios.
 Grates peracto jam die,
Et noctis exortu preces,
Votis, reos ut adiuves,
Hymnum canentes solvimus.
 Te cordis ima concinant,
Te vox canora concrepet,
Te diligat castus amor,
Te mens adoret sobria.
 Ut cum profunda clausurit
Diem caligo noctium,
Fides tenebras nesciat,
Et nox fide reluceat.
 Dormire mentem ne sinas,
Dormire culpa noverit,
Custos fides refrigerans,
Somni vaporem temperet.
 Exuta sensu lubrico,

Te cordis alta somnient;
Nec hostis invidi doleo
Pavor quietos suscitet.
Christum rogemus et Patrem,
Christi Patrisque Spiritum,
Unum potens per omnia
Fove precantes Trinitas"⁴.

I jeszcze jedna kwestia - "powiązanie poezji łacińskiej z grecką". Wprawdzie autorzy starają się oddać Rzymianom co rzymskie, stwierdzają występowanie elementów modlitewno-hymnicznych w utworach sakralnych na terenie Italii jeszcze w epoce przedliterackiej, ale uparcie podkreślają "ciągłość kultury grecko-rzymskiej, która nie pozwala rozpatrywać żadnego gatunku poezji łacińskiej w oderwaniu od jego helleńskich źródeł" /s. 23/. Szkoda, że tak często przy różnych okazjach zabija się zupełnie indywidualność Rzymian; dlaczego filolodowie klasyczni /co jest dla nich typowe/ w sposób wręcz niewolniczy naginają i sprowadzają wszystko co rzymskie do ścisłej zależności od wcześniejszej już koncepcji greckiej; /scharakteryzowana w rozdz. I modlitwa w poezji greckiej nie była oderwana od sacrum!/. Czy Rzymianin musiał się uczyć wielbić swe bóstwa i modlić się do nich od Greków? Prawdopodobnie można by dojść do ciekawych stwierdzeń, gdyby, np. zebrany przez autorów materiał modlitewno-hymniczny przeanalizować pod kątem specyfiki rzymskiej, a dopiero później porównać go z odpowiednikami greckimi. Czyżby więc przyczyną pominięcia modlitwy chrześcijańskiej w rozważaniach Swobody i Danielewicza było to, iż trudno poprzestać w tym wypadku

4 PL 16,1473. Zob. także L.Gładyszewski, Modlitewne hymny św.Hilarego i św.Ambrozego, w: "Tarnowskie Studia Teologiczne", 8/1981/ 167-172.

jedynie na wpływach hellenśkich, ale uwzględnić należałoby również wpływy modlitwy synagogałnej i Pisma św., a zwłaszcza Psalmów ? Poza tym w całej rozprawie autorzy posługują się określeniem "motywy hymniczno-modlitewne" /czy z braku czystych przykładów gatunkowych?/, i taki też tytuł nosi indeks autorów i miejsc. W tym kontekście bliższy więc byłby rzecz- wistości zawartej w książce tytuł /lub podtytuł/ "Motywy hymniczno-modlitewne w poezji rzymskiej".

Z całą pewnością należy podkreślić rzetelność i ogromny trud włożony przez obu autorów w napisanie tej rozprawy. Pomija- jąc już pewne niekonsekwencje, nieprecyzyjność terminologii czy nieproporcjonalność objętości rozdziałów, praca ta jest z pewnością pionierska, jeśli chodzi o *niektóre* założenia postawione sobie przez autorów na wstępie. Czytelnik jednak biorący do ręki książkę o takim tytule chciałby dowiedzieć się czegoś więcej. Spodziewane syntetyczne spojrzenie współ- czesnych filologów na problem modlitwy wcale nie zostało przedstawione. Znowu naukowcy świeccy spojrzeli na problem ze swego punktu widzenia, a poezję chrześcijańską pozostawili duchowieństwu /?/

Na koniec jako jeden z wielu zainteresowanych czytel- ników /choć nie w pełni usatysfakcjonowany/ postuluję o wpro- wadzenie pewnych uzupełnień przy następnym wydaniu tejże, naprawdę ciekawej, książki.

Andrzej Malinowski